

Erotyczne ekscesy pewnego posła

TEATR

Jerzy Bończak brawurowo reżyseruje farsę „Hotel Westminster” w Komедии.

Sztuka Raya Coonneya (autora „Mayday”) wymaga karkołomnej i precyzyjnej pracy reżyserskiej. Jerzy Bończak, który ma w swym dorobku świetne role dramatyczne w utworach Gombrowicza, Mrożka, Szekspira, przez ostatnie lata zasmakował w komedii. Kiedy sprawdził się jako aktor, postanowił spróbować też sił w reżyserii. W „Hotelu Westminster” udało mu się połączyć oba zadania.

Oglądamy opowieść sensacyjno-kryminalną z domieszką erotyki. Bończak dodał jej lekkości, znacznie skracając tekst, i wprowadził postać szalonego skrzypka (Bogdan Kierejsza), który nadaje przedstawieniu niezwykły klimat.

Akcja sztuki rozgrywa się w londyńskim hotelu (świetna i funkcjonalna scenografia Wojciecha Stefaniaka), gdzie w tajemnicy przed rodziną, a zwłaszcza wyborcami, planuje randkę pewien poseł (w tej roli Jan Janowski). Pech chce, że na podobny pomysł w tym samym miejscu i czasie wpadła żona posła (interesująca Magda Wójcik), której w oko wpadł sekretarz jej męża (Andrzej Deskur). Sprawa zaczyna się komplikować, bo do akcji nieoczekiwanie wkraczają kolejne osoby. Można oczywiście, oglądając tę sztukę, próbować znaleźć aluzję do naszych polityków, bo ich erotyczne

ekscesy zakrawają często na farsę.

Można też zastanawiać się, kogo przypomina posłanka frakcji opozycyjnej próbująca być strażniczką moralności (ciekawa rola Grażyny Wolszczak). Ale spektakl dostarcza rozrywki nie tylko tym, którzy nie lubią polityków. Atutem jest dobrze dobrana, czasem zaskakująca, obsada. Andrzej Deskur, który kojarzy się raczej z rolami dramatycznymi, tu przechodzi ciekawą metamorfozę. Gra nieśmiałego sekretarza, który wprowadzony w arkana ars amandi staje się człowiekiem wyzwolonym, a nawet perwersyjnym. Podobnie jest w przypadku młodego aktora Mateusza Banasiuka, który również pokazał wszechstronność. Wisienką na torcie jest reżyser w niewielkiej roli kelnera safandudy.

Nie wiem, skąd inspiracje na temat niemoralnych opowieści o hotelu Westminster brał Ray Coonney. Wiadomo, że placówka o takiej nazwie rzeczywiście istnieje w Londynie i co ciekawe, znajduje się tuż obok katedry. ©©

—Jan Bończa-Szablowski



♦ Jerzy Bończak i Jan Janowski – kelner i poseł